SPORT WODNY



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

Rok V WARSZAWA — MARZEC 1929 Nr. 5

CENA EGZEMPL. 1 ZŁ.

Zawiadomienie

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE

Podaje do wiadomości, że na odbytym dnia 27-go lutego r. b. Walnym Zebraniu, zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes — p. Maciejowski W.
Viceprezes — p. Czajkowski
Sekreturz — p. Żewicki W.
Skarbnik — p. Kitkowski
Naczelnik — p. dr. Siemiątkowski
Gospodarz administr. — p. Janik
Gospodarz taboru — p. Jakubowski
Zastępca sekretarza — p. Dutkowski
Zastępca skarbnika — p. Kasperski
Zastępca naczelnika — p. Figurski
Zastępcy gosp. — pp. Malicki i Październy
Radni — pp. Musiał i Sosnowski
Komisja rewizyjna — pp. Witecki, Gulcz i Sulikowski
Sąd honorowy — pp. Gen. Thommee, Ramisch, Gaca, Czosański i Szymankiewicz
Zastępcy sądu honorowego — pp. Kucharski, Studa, Drewek.
Sekcja pływacka — p. Ordża
Sekcja zimowa — Jankowski.

Z Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

Walne zebranie Bydgoskiego T. W. odbyło się 27 lutego w obecności 100 członków. Przewodniczył p. Teska, a sekretarzował p. Dudkowski. Pamięć zmarłych ś. p. C. Kaczmarka i W. Czepczyńskiego uczczono przez powstanie. Ze sprawozdania zarządu wynika, iż w ciągu roku przybyło 115 członków. Obecnie B. T. W. liczy 366 członków, z sekcją uczniowską 391, w tem 2 członków honorowych. W ciągu roku odbyło B. T. W. 7 zebrań plenarnych, 1 walne zebranie, 26 zebrań zarządu i 30 zebrań komisyjnych. Jest to najlepszy dowód żywotności Towarzystwa.

Finanse Tow. nieco się zeszczupliły z powodu większych wydatków na przygotowania olimpijskie i na trenera. Ucierpiał również i tabor, gdyż zepsuto 3 łodzie. Stan taboru jest następujący: ogółem 19 łodzi z tego 7 wyścigowych, 12 klepkowych. Pozatem 1 łódź motorowa i 3 łodzie prywatne. Przy otwarciu sezonu mają być poświęcone 2 nowe łodzie.

W ciągu roku sprawozdawczego przewiosłowano ogółem 41,222 klm., wyjazdów 4,949. Największą ilość kilometrów wywiosłował po raz czwarty p. L. Birkholc 2,650 klm., 2. Stefan Grobelny 1,402 klm., 3. Lugiert 1,325 klm. Urządzono dwie wyprawy nad morze polskie, a jedna łódź dojechała aż na Hel; regularnie zaś urządzano wycieczki do Brdyujścia, Fordonu, Ostromecka i Smukały. B. T. W. uczestniczyło w roku 1928 w następujących regatach: 24 czerwca w Warszawie — regaty międzyklubowe na Wiśle; 1 lipca w Bydgoszczy — regaty międzyklubowe i międzyszkolne; 8 lipca w Bydgoszczy — regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski; 20—22 lipca w Bydgoszczy — biegi kwalifikacyjne na Olimpjadę; 2 — 10 sierpnia w Amsterdamie —Olimpjada; 9 września w Warszawie — regaty międzyklubowe na Wiśle; 30 września w Bydgoszczy -- regaty międzyklubowe na Brdzie. Razem zdobyto 16 miejsc pierwszych.

B. T. W. w roku bieżącym wstępuje w 10-ty rok swego istnienia; w ciągu tego czasu zdobyło 41 zwycięstw.

Sekcja sportów zimowych rozwinęła nadzwyczaj ożywioną działalność, na którą dozwoliły jej wygodne warunki atmosferyczne; największym sukcesem sekcji, to urządzenie własnej wielkiej ślizgawki.

Ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że kasa ma do przekazania na rok bieżący 12521,67 zł. budżet zaś obracał się w ramach około 33.000 zł. Budżet na r. 1929 zamknięto sumą 35.700 zł.

Trener w Klubie Wioślarskim Poznań 1904.

Klub Wioślarski z roku 1904 w Poznaniu, zaangażował na rok bieżący zawodowego trenera p. Hansa Reinhardta. Pan Reinhardt rozpoczął już swą pracę, przedewszystkiem zaś odbywa obecnie ćwiczenia w zimowym basenie. Udział członków w treningu jest dość poważny. Jak wiadomo Kl. W. 04 w roku bieżącym bronić będzie zdobytych w roku ubiegłym mistrzostw Polski w ósemkach i czwórkach, pozatem przygotowuje załogi do udziału w regatach o mistrzostwa Europy.

Pływanie na boku.

W Duisburgu pływak Kinzins z Kolonji poprawił rekord niemiecki w stylu bocznym na 200 mtr. z 2:40.5 na 2:38.7. Styl boczny nie jest międzynarodowo uznany, jednak Związek Niemiecki uwzględnia te rekordy.

Rok 5. WARSZAWA, MARZEC 1929 r. Nr. 5

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

NA STARCIE NOWEGO SEZONU.

Przewlekła i niezwykle mroźna zima tegoroczna zbliża się nareszcie ku końcowi. Niecierpliwie wyglądamy bliskiego już dnia, w którym pękną już lody na Wiśle i spłyną do morza, otwierając gościnnie szeroką przestrzeń wodną naszych rzek wszystkim zwolennikom sportów wodnych.

Stoimy więc w progu wiosennego sezonu po długim, bardzo długim i przymusowym odpoczynku zimowym. Baseny zimowe dla wioślarzy, rzadkie pływalnie kryte, a przedewszystkiem inne gałęzie sportów pozwoliły naszym wioślarzom i pływakom utrzymać w jakiej takiej formie sprawność fizyczną. Im bardziej staranną i systematyczną była ich zaprawa zimowa, tem lepiej dla ich formy sportowej i wyników, jakie osiągać będą w nadchodzącym sezonie.

Przed sportami wodnemi stawia sezon nadchodzący zadanie pierwszorzędnej wagi i bardzo wielkiej doniosłości zarówno z punktu widzenia najbliższego sezonu, jak i dalszego rozwoju tych sportów. Dodać należy przytem, że każdy z trzech sportów wodnych, wioślarstwo, pływanie i żeglarstwo, posiada własne swoje odrębne zadanie i swój zakres pracy, który wypełnić winien z największem natężeniem sił zarówno organizacyjnych, jak techniczno-sportowych.

Rola najbardziej reprezentacyjna na terenie wybiegającym poza granice państwa polskiego przypadnie wioślarstwu, które pod względem osiągniętego poziomu i wyników zdobyło najwyższe miejsce wśród wymienionych trzech sportów wodnych. Stanowisko, jakie w międzynarodowym układzie sił zdobyło sobie wioślarstwo nasze w roku ubiegłym na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie, jest nietylko zaszczytne, lecz zarazem i obowiązujące. W Amsterdamie osady polskie sklasyfikowały się wśród najlepszych osad europejskich i na tej zasadzie słusznie uważane być mogą za najgroźniejszych rywali. Obecnie więc wioślarstwo polskie dołożyć musi wszystkich sił, aby zdobyte stanowisko utrzymać i jeżeli już nie zdoła wznieść się wyżej, to przynajmniej nie może pozwolić zepchnąć się na dalsze miejsca. Taki bowiem obowiązek nakłada na ludzi wiosła wspaniały ich sukces amsterdamski.

W sezonie bieżącym wioślarzy naszych czeka ciężka próba. Na naszym terenie wodnym pod Bydgoszczą odbyć się mają wielkie regaty międzynarodowe o mistrzostwo Europy. Zgłoszenia osad zagranicznych zapowiadają się licznie. Konkurencja będzie przeto bardzo silna i dla osad naszych niebezpieczna.

Jesteśmy już zupełnie spokojni, że pod względem organizacyjnym staniemy całkowicie na wysokości zadania. Tradycją ustalona wielka sprawność organizatorska władz Polskiego Związku Wioślarskiego daje nam wszelkie gwarancje pomyślnego wyjścia z sytuacji. Obawy, niepokój budzić w nas mogą jedynie szanse naszych osad, ich przygotowanie i wytrwałość w pracy.

Powielekroć podkreślaliśmy już na tem miejscu, że najsłabszym punktem sportu polskiego jest zbyt mała doza wytrzymałości i sił moralnych. Liczne fakty z doświadczenia mówią nam, że przyczyną wielu naszych porażek było jedynie i wyłącznie załamanie psychiczne zawodników. To też sądzimy, że w przygotowaniach obecnych do występu na regatach o mistrzostwo Europy równie wielki nacisk kładziony być winien na trening techniczno-sportowy, jak i na trening moralny.

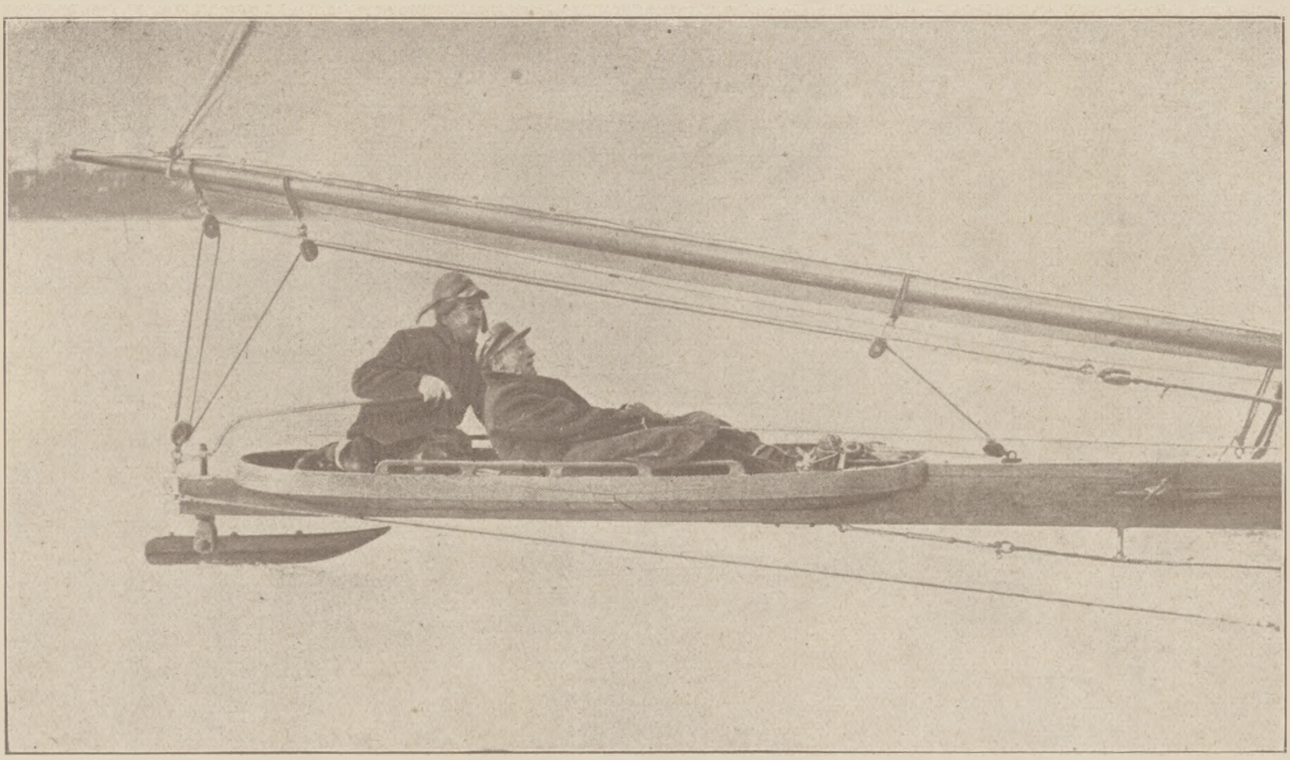
Rzeczą Związku i poszczególnych tawarzystw będzie uzyskanie fachowych trenerów, którzy pokierują treningami i materjałem racjonalnym wioślarzy. Rzeczą Związku i towarzystw będzie również wykorzystanie faktu odbycia się regat o mistrzostwa Europy w Polsce dla propagandy na szeroką skalę sportu wioślarskiego.

Jeżeli wioślarstwo nasze posiada już obecnie zadanie reprezentacyjne na zewnątrz kraju, broniąc z szansami prestige'u i honoru sportu polskiego, to sport pływacki do pełnienia zadań tych porywać się jeszcze nie może. Dziś jeszcze aż do czasu, w którym zdobędzie nareszcie poziom pozwalający mu mierzyć się bez wstydu i bez murowanych zawsze porażek z siłami europejskiemi, pływactwo ograniczyć musi zakres swej pracy do terenu wewnętrznego. W tej dziedzinie wszystko jest jeszcze do zrobienia, poczynając od urządzeń basenów pływackich, poprzez konieczną popularyzację pływania w masach, aż do wychowania sobie licznej klasy dobrych pływaków, w drodze silnej konkurencji osiągających wyniki coraz lepsze. Poziom dobrej klasy europejskiej winien być dla pływaków naszych kartą wstępu do udziału w zawodach międzynarodowych.

Przekonywania, że jedynie konkurencja z międzynarodowymi pływakami podnieść może klasę naszych zawodników, są najzupełniej gołosłowne. Poziom ten podniosą przedewszystkiem trenerzy, potem dobra organizacja pracy i wytężone wysiłki samych zawodników. Udział w zawodach międzynarodowych jest zbyt kosztowny, aby mógł stanowić wstępną klasę nauki i rutyny.

Jeszcze inne perspektywy ma przed sobą benjaminek naszych sportów wodnych, żeglarstwo. Rok bieżący zgodnie ze wskazaniami, jakich udzielił nam Amsterdam, winien być świadkiem wyjścia żeglarzy naszych na pełne morze.

Praktyka morska przy dzisiejszym stanie naszego żeglarstwa staje się koniecznością równie pilną, jak nieodwołalną. Przyszedł czas, kiedy rzeki i jeziora wystarczać mogą jedynie nowicjuszom. Żeglarze rutynowani muszą chwycić w rozpięte płótna oddech wiatrów morskich. I to nietylko dla względów poprawienia swych szans w konkurencji międzynarodowej i nietylko dla dokonania symbolu — obejmowania we władanie morza polskiego, ale głównie i nadewszystko dlatego, że prawdziwi żeglarze z krwi i ducha rodzą się dopiero na burzliwej morskiej fali.



Zwycięski żaglowiec lodowy w wielkich regatach w New-Jersey.

CO MÓWIĄ CYFRY O POLSKIM SPORCIE PŁYWACKIM.

Rok 1928 w sporcie pływackim stanowić będzie punkt zwrotny. Po okresie walk o najprymitywniejsze warunki dla rozwoju pływactwa, wstąpiono w roku ubiegłym po raz pierwszy na drogę racjonalnej pracy.

Porzucono system improwizacji, przystąpiono natomiast do urzeczywistniania obmyślanego i opracowanego z góry planu.

Pływacy w sezonie zimowym po raz pierwszy przeszli trening na basenach zimowych. Wczesną wiosną zorganizowano pod kierunkiem p. Coopieters'a kurs w Krakowie i Katowicach, z nastaniem ciepła sprowadzono 4 zawodowych trenerów, którzy zorganizowali treningi dla zawodników, dotąd pozostających samopas.

Wszystkie wyłożone wyżej zabiegi nie przeszły bez wpływu na poziom pływania sportowego w Polsce, słuszną więc rzeczą wydaje się sporządzenie bilansu naszej pracy sportowej za rok ubiegły. A że, cyfry są wymowniejsze i bardziej objektywne od najbardziej gorących ocen słownych, w analizie uciekam się do suchej statystyki, aby z niej wyciągnąć, szereg wniosków dotyczących stanu, rozwoju i poziomu naszego pływactwa.

Poziom sportowy pozostaje w ścisłej zależności od zawodów. Zawody popularyzują sport, są same wyrazem popularności pewnej gałęzi sportu, są szkołą zawodników. Rok zeszły obfitował w zawody pływackie. Było ich około 40, a zatem o 100% więcej, niż w roku 1927. Prócz zawodów o Mistrzostwo Polski, rozegrano we wszystkich okręgach licznie obsadzone Mistrzostwa Okręgowe (5). Dwukrotnie odbyły się zawody eliminacyjne przed trójmeczem słowiańskim. Odbyły się dwa spotkania międzyokręgowe (Kraków — Śląsk i Poznań — Pomorze). Prócz tego 9 zawodów międzyklubowych, ponad 10 biegów rzecznych i propagandowych, „Pierwszych kroków", nie licząc mistrzostw szkolnych, wojskowych, strzeleckich, robotniczych i t. d.

Równolegle do wzrostu zawodów wzrasta ilość klubów zrzeszonych w PZP., oraz liczba zgłoszonych zawodników. Liczba klubów wzrasta z 63 w 1927 r. do 71 w r. ub. (+ 12,7%).

Ilość zawodników z 673 wzrasta do 1.067. Przyrost (+ 58.5%).

Cyfry te świadczą, że pływanie stanie się sportem mas.

Najintensywniej pracował słaby sportowo okręg pomorski, który dzięki usilnej propagandzie posiada dziś 20 klubów (28%), najsilniejsze są okręgi śląski i warszawski, liczące po 12 klubów (po 17%), następnie kroczy poznański 9 (12,6%), krakowski, lwowski i wileński.

Sezon rozpoczęto o 1½ miesiąca wcześniej niż zwykle, a ukończono dzięki ciepłej jesieni, dopiero w końcu września.

Celem zorjentowania się w poziomie naszych pływaków przejrzmy listę 10 najlepszych w każdej z konkurencji klasycznego programu. Listę taką ogłosił p. Semadeni. Poniższa różni się jedynie w paru szczegółach. (patrz. Tablica 1).

TABLICA 1.

10 najlepszych pływaków polskich w roku 1928.

Panowie

100 mtr. st. dow.

1. Kuncewicz — WKW.	1:10.4
2. Kot — AZS. Lw.	1:10.8
3. Schreibman — AZSS.	1:11.4
4. Sieńkowski — Cracovia	1:12.1

5. Matysiak — AZS. W. 1:14
6. Soldinger — Makabi Kr. 1:14.4
7. Sulik — Pogoń Lw. 1:16.0
8. Bocheński — AZS. W. 1:16.8
9. Schwaen — EKS. Kat. 1:17.3
10. Wieliński — AZS. W. 1:17.8

Rekord 1927 r. 1:12.5
Rekord 1926 r. 1:16.4

400 mtr. st. dow.

1. Kot — AZS. Lw. 5:54.8
2. Kuncewicz — WKW. 6:12.8
3. Matysiak AZS. W. 6:13.8
4. Kratochwila — AZS. W. 6:13.8
5. Schreibman — ZAAS. 6:32.9
6. Sieńkowski — Cracovia 6:52.9
7. Jurkowski — Polonja W. 6:58.2
8. Bober — Pogoń Lwów 6:58.3
9. Moritz I — AZS. W. 7:03
10. Grochowski — BTW. 7:06

Rekord 1927 r. 6:11
Rekord 1926 r. 6:52.5

1500 mtr. st. dow.

1. Kot — AZS. Lw. 24:04.0
2. Kratochwila — AZS. W. 25:33.0
3. Matysiak — AZS. W. 25:57.6
4. Schreibman — ŻASS. 26:34.5
5. Bober — Pogoń Lwów 27:59.2
6. Trytko — Cracovia 28:30.0
7. Moritz I — AZS. W. 29:33.0
8. Klein — Makabi Kr. 29:37.0
9. Pietrecki — Giszowiec 29:47.0
10. Sulik — Pogoń Lw. 30:31.0

Rekord 1927 r. 25:29.0
Rekord 1926 r. 27:25.4

100 mtr. na wznak.

1. Kot — AZS. Lw. 1:28.8
2. Trytko — Cracovia 1:30.4
3. Schönfeld — Makabi Kr. 1:32.6
4. Chociwski — AZS. W. 1:32.8
5. Piotrowicz — AZS. W. 1:33.4
6. Dette — EKS. Kat. 1:34.4
7. Löwinger — Hakoah B. 1:35.0
8. Solinger — Hakoah B. 1:39.2
9. Antoniewicz — Unja Pozn. 1:39.5
10. Frendzel — ŻASS. 1:40.3

Rekord 1927 r. 1:31.6
Rekord 1926 r. 1:32.6

200 mtr. st. kl.

1. Jurkowski — Polonja 3:14.8
2. Kłaputek — SKLA. 3:18.2
3. Dette — EKS. Kat. 3:19.0
4. Ritterman — Makabi Kr. 3:20.6
5. Kot — AZS. Lw. 3:22.3
6. Kotkowski — AZS. W. 3:23.3
7. Wojtyczka — Mewa 3:24.0
8. Kaniewski — Unja 3:24.0
9. Bengis — ŻAKS 3:24.5
10 Berdyński — AZS. W. 3:26.0

Rekord 1927 r. 3:13.3
Rekord 1926 r. 3:15.1

Panie

100 mtr. st. dow.

1. Iżycka — AZS. W. 1:33.5
2. Nowakówna — AZS. Kr. 1:36.2
3. Schönfeldówna — Makabi Kr. 1.38.3
4. Tratowa — AZS. W. 1:38.8
5. Schmidtówna — Giszowiec 1:38.8
6. Czaplicka — Cracovia 1:39.0
7. Kajzerówna — Giszowiec 1:40.0
8. Fitzówna — Giszowiec 1:40.8
9. Reicherówna — Hakoah B. 1:42.2
10. Zakrzewska — Giszowiec 1:44.0

Rekord 1927 r. 1:42.6
Rekord 1926 r. 1:47.4

400 mtr. st. dow.

1. Kajzerówna — Giszowiec 7:40.4
2. Fitzówna — Giszowiec 7:44.7
3. Tratowa — AZS. W. 7:46.8
4. Schmidtówna — Giszowiec 7:48.8
5. Krauzówna — AZS. Pozn. 8:14.0
6. Czoppówna — Giszowiec 8:16.0
7. Wójcikówna — BKP. 8:16.6
8. Iżycka — AZS. W. 8:19.0
9. Reicherówna — Hakoah 8:25.0
10. Feilgutówna — Makabi 8:36.5

Rekord 1927 r. 7:54.6
Rekord 1926 r. 8:16.8

1500 mtr. st. dow.

1. Fitzówna — Giszowiec 30:46.1
2. Kajzerówna — Giszowiec —
3. Schmidtówna — Giszowiec 30:20.8
4. Tratowa — AZS. W. 31:26.2
5. Schreiberówna — Makabi Kr. 33:12.0
6. Futrykówna — Pogoń 35:16.2
7. Czoppówna — Giszowiec —
8. Grallówna — Giszowiec 39:59.0
9. Gertlerówna — Hakoah Biel. —
10. Marguliesówna — Hasmonea 42:14.8

Rekord 1927 r. 32:27.6
Rekord 1926 r. 32:27.6



Kajzerówna (Giszowiec).

100 mtr. na wznak.

1. Nowakówna — AZS. Kr. 1:45.0
2. Reicherówna — Hakoah 1:46.1
3. Kajzerówna — Giszowiec 1:47.8
4. Czoppówna — Giszowiec 1:55.6
5. Schönfeldówna — Makabi 1:58.0
6. Futrykówna — Pogoń 2:04.8
7. Makoszówna — Siemianowice 2:05.0
8. Izenberżanka — AZS. Kr. 2:05.8
9. Blumelówna — Unja 2:06.0
10. Krumholzówna — Hakoah 2:06.4

Rekord 1927 r. 1:48.8
Rekord 1926 r. 1:52.8

200 mtr. st. kl.

1. Kajzerówna — Giszowiec 3:40.6
2. Fitzówna — Giszowiec 3:42.6
3. Zakrzewska — Giszowiec 3:55.6
4. Reicherówna — Hakoah 3:58.7
5. Czoppówna — Giszowiec 4:00.0
6. Kreczmanówna — Poznań 4:05.0
7. Czaplicka — Cracovia 4:08.4
8. Lewerenc — Mewa 4:12.1
9. Futrykówna — Pogoń 4:20.0
10. Spychalska — TKS. 4:26.6

Rekord 1927 r. 3:42.6
Rekord 1626 r. 3:55.2

Najlepsze wyniki roku 1927 przekroczył cały szereg zawodników, rezultatem czego jest pobicie 42 rekordów polskich. Najpiękniejszy postęp uczyniono w sprincie. Rekord setki panów przekroczyło 4 zawodników, setki pań 9 zawodniczek (!). Najmniejszy postęp widać w stylu klasycznym, który w sezonie 1928 był wyraźnie zaniedbany.

Nieposiadamy podobnej tablicy wyników roku 1927. Wykazała by ona nagły wzrost i znaczne wyrównanie poziomu czołowej klasy.

Wartość naszych rekordów w stosunku do światowych ilustruje Tablica 2.

TABLICA 2.

REKORDY ŚWIATOWE.

Dystans	Posiadacz rekordu	Czas	Szybk. w m/s.
Panowie			
100 m. st. dow.	Johny Weissmüller USA.	0:57.2	1.74
400 m. st. dow.	Arne Borg Szwecja . .	4:50.6	1.35
1500 m. st. dow.	Arne Borg Szwecja . .	19:07.4	1.30
100 m. na wzn.	G. Kojac USA.	1:08.1	1.46
200 m. st. klas.	E. Rademacher Niemcy	2:48	1.19
Panie			
100 m. st. dow.	Ethel Lackie USA. . .	1:10	1.43
400 m. st. dow.	Marta Norelius USA. .	5:42.8	1.16
100 m. na wzn.	Marja Braun Holandja .	1:21.6	1.23
200 m. st. klas.	Hilda Schrader Niemcy	3:11.2	1.05

REKORDY POLSKIE.

Dystans	Posiadacz rekordu	Czas	Szybk w m/s.	Wart. rek. w st. do św.
Panowie				
100 m. st. dow.	Wł. Kuncewicz WKW. .	1:10.4	1.42	81.5%
400 m. st. dow.	Jan Kot AZS. Lw. . .	5:54.8	1.13	88.5%
1500 m. st. dow.	Jan Kot AZS. Lw. . .	24:04.0	1.04	79.8%
100 m. na wzn.	Jan Kot AZS. Lw. . .	1:28.8	1.13	78.0%
200 m. st. klas.	Jerzy Jurkowski Polonja	3:13.3	1.03	86.5%
			średn.	83%
Panie				
100 m. st. dow.	Marja Iżycka AZS. W. .	1:33.5	1.07	73.8%
400 m. st. dow.	Róża Kajzerówna Gisz.	7:40.4	0.86	74%
100 m. na wzn.	K. Nowakówna AZS. K.	1:45	0.95	77%
200 m. st. klas.	Róża Kajzerówna Gisz.	3:40.6	0.88	84%
			średn.	77%

Najlepszym polskim wynikiem jest 400 mtr. panów (88.5%), najgorszym setka st. dow. pań (73.8%) (!) Z wyników pań, wyróżnia się rekord Kajzerówny na 200 mtr. st. klas. (84% światowego), nie należy jednak zapominać, że rozpiętość wyników w stylu klasycznym w pływactwie światowym jest dużo mniejsza niż w stylu dowolnym. Fakt, że najlepszym wynikiem polskim, jest rekord na 400 mtr. dowodzi, że w opanowaniu crawla posunęliśmy się znacznie naprzód.



Kuncewicz i Matysiak.

W sprincie i dystansach długich 1500 mtr., wyniki są gorsze, gdyż pływakom brak dostatecznego treningu zapewniającego siłę (sprint) i wytrzymałość (fond).

Mimo przekonywujących argumentów, jakiemi starano się nas przekonać, cyfry świadczą, że pływanie męskie prezentuje się w Polsce lepiej. Cyfry 83% i 77% mówią o tem najlepiej.

Tablica 3 wykazuje wartość sportową klubów i okręgów według tablicy 10 najlepszych. Punktując od 10 do 1, kolejne miejsca w tabeli otrzymujemy ilość zdobytych punktów przez poszczególne kluby.

Z okręgów na czele kroczy Śląsk, liczący dużo klubów, z szczególnie silną sekcją kobiecą Giszowca (127 pkt.). Z kolei wyróżnia się A. Z. S. Warszawski 67 pkt. w konkurencjach męskich i 35 w biegach pań. Okręg lwowski stoi na wynikach „polskiego Arne Borga” Jana Kota pkt. 45. Poznań, Pomorze, Wilno nie reprezentują dziś jeszcze wysokiej klasy, niewątpliwie w roku bieżącym liczny narybek zbliży się swemi wynikami do klasy czołowej.

TABLICA 3.

WARTOŚĆ SPORTOWA OKRĘGÓW W/G LISTY 10 NAJLEPSZYCH.

	Warszawa		Kraków		Śląsk		Lwów		Poznań		Pomorze		Wilno	
Panowie	AZS.	67	Cracovia	26	EKS.	15	AZS.	45	Unja	5	BTW.	1	ŻAKS.	2
	ŻASS.	22	Makabi	23	SKLA.	9	Pogoń	13						
	WKW.	19			Hakoah	7								
	Polonia	14			Mewa	4								
					Giszowiec	2								
	Razem	122	Razem	49	Razem	37	Razem	58	Razem	5	Razem	1	Razem	2
Panie	ASZ.	35	AZS.	22	Giszowiec	127	Pogoń	12	AZS.	6	BKP.	4	—	—
			Makabi	21	Hakoah	23	Hasmonea	1	Unja	5	TKS.	1		
			Cracovia	9	Siemian.	4								
					Mewa	3								
	Razem	35	Razem	52	Razem	157	Razem	13	Razem	11	Razem	5	Razem	—
	Pkt.	157	Pkt.	101	Pkt.	194	Pkt.	71	Pkt.	16	Pkt.	6	Pkt.	2

Tablica 3 nie oddaje jednak dokładnie wartości okręgów o czem świadczą wyniki spotkań międzyokręgowych.

I tak Kraków bije Śląsk 154 : 147, mimo, że z tabeli wynika stosunek 101 : 194.

Podobnie Poznań zwycięża bezapelacyjnie Fomorze 206 : 146.

Mecz A. Z. S. — Giszowiec mimo stosunku 102 : 129 w tabeli, niewątpliwie przyniósłby zwycięstwo drużynie AZS-u.

Różnica wynika stąd, że w spotkaniach zwyciężają kluby wszechstronne, opierające się na liczbie zawodników. Śląsk natomiast przewagę swą opiera na jednostronnej specjalizacji paru pływaczek Giszowca.

Poziom pływania polskiego w stosunku do zagranicy, jest często tematem rozmów i dyskusji. Na pytanie, jakie jest nasze stanowisko w Europie mamy odpowiedź na tabeli 4.

Tablica 4 zestawia wyniki mistrzostw 10 państw europejskich. Brak niestety w tabeli Belgji, Holandji i Włoch.

W tablicy tej spotykamy jedno państwo od nas słabsze Rumunję. Z niewymienionych gorsze niewątpliwie są wyniki mistrzostw państw baltyckich, Litwy,



Najszybsza polska pływaczka Iżycka

TABLICA 4.

WYNIKI MISTRZOSTW PAŃSTWOWYCH W PŁYWANIU NA ROK 1928 10 PAŃSTW EUROPEJSKICH.

	Anglja	Austrja	Czechosłowacja	Danja	Francja	Niemcy	Polska	Rumunja	Szwecja	Węgry	UWAGI
Panowie											
100 mtr. st. dow.	1:04.6	1:05.2	1:06.5	1:02.1	1:04.6	1:03	**1:12**	1:21	1:01.1	1:00	
400 mtr. st. dow.	5:43.4	5:40.7	5:45.4	1)7:43.8	5:23	5:17.2	**6:00.2**	6:35.4	1)6:35.4	5:21.4	1) na 500 mtr.
1500 mtr. st. dow.	23:30	—	23:23.2	—	22:47.2	21:39.7	**24:41.2**	—	20:28	22:19.6	
100 mtr. na wznak	1:20.8	—	2)2:54.9	1:31.4	1:20	1:13.6	**1:30.4**	1:31	1:17.6	1:16.2	2) na 200 mtr.
200 mtr. st. kl.	3:11	3:00	3:09	3:10	3:01.4	2:52	**3:14.8**	3:32	2:59.8	3:05.8	
Panie:											
100 mtr. st. dow.	1:15.4	1:22.5	1:30	1:17.9	1:20.8	1:16.2	**7:33.5**	1:45.2	—	1:21.2	
400 mtr. st. dow.	6:07.4	6:35	7:01.8	—	6:34.6	—	**7:40.4**	—	—	—	
100 mtr. na wznak	1:23.4	1:43.3	1:39.4	1:29.2	1:41.6	1:28.6	**1:47**	—	1:35.7	1:39.6	
200 mtr. st. kl.	3:33.4	3:27.2	3:30.9	3:21.2	3:39	3:11.2	**3:42.6**	—	3:27.8	—	



Najlepszy pływak polski — Jan Kot.

Łotwy, Estonji i Finlandji. Grecja i Hiszpanja doniedawna gorsze, są dziś dzięki jednostkowym wynikom nieco od nas lepsze.

Właściwą miarą poziomu są jednak, nie rekordy, a wynik średni klasy czołowej.

Tablica 5 obrazuje poziom wyników pierwszych pięciu zawodników Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Mała rozpiętość wyników jest miarą usportowienia społeczeństwa. Z tablicy tej widzimy, że dla Polski rozpiętość ta wynosi 5% jest więc normalna, stanowi to rękojmię, że rozwój pływania idzie po zdrowej drodze kroczą od ilości do jakości. Jest to również zadatkiem naszych przyszłych sukcesów.

O szybkiem „dociąganiu" się do klasy europejskiej świadczy punktacja „Trójmeczów Słowiańskich". W roku 1027 stosunek Polski do Czechosłowacji wyrażał się liczbą

94 : 242 = 0.39

w roku 1928 148 : 277 = 0.54

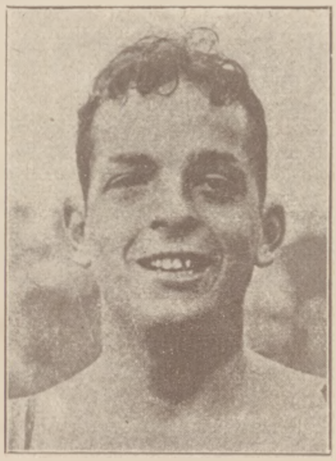
Te dwa skromne ułamki są świadectwem naszego postępu.

Kroczymy szybko naprzód. Zeszłoroczny zysk jest rezultatem planowej pracy.

Cyfry ilustrujące stan polskiego pływactwa, są źródłem naszego optymizmu. Postarajmy się by rok obecny przyniósł równie świetny postęp, czego wyrazem wiadomym będzie wygrana z Jugosławją w trójmeczu. Pierwszego zwycięstwa barw polskich w pływaniu, oczekuje z niecierpliwością—polski ogół sportowy.

Cyfry obiecują, że nadzieje nasze nie będą płonne.

Tonny.



Argentyńczyk Zorilla mistrz olimpijski na 400 mtr., obejmnie teraz, po Borgu i Weissmüllerze, tytuł „Księcia fal".

TABLICA 5.
TABELA PORÓWNAWCZA WYNIKÓW 1928 ROKU.
PIERWSZYCH PIĘCIU.

	Dystans	POLSKA		CZECHOSŁOWACJA		NIEMCY	
		I	V	I	V	I	V
PANOWIE	100 st. dowol.	1:10.4	1:14.0	1:04.2	1:09.2	1:00.6	1:02.8
	400 st. dowol.	5:54.8	6:32.9	5:28.8	6:09.4	5:07.0	5:28.3
	100 nawznak	1:28.8	1:33.4	1:18.0	1:22.2	1:11:2	1:17.5
	200 st. klas.	3:14.8	3:22.3	3:03	3:09.6	2:48.0	2:55.0
	średnia wartość w/g rek. św.	83%	77%	89%	82%	95%	91%
PANIE	100 st. dowol.	1:33.5	1:38.8	1:24.5	1:35	1:13.6	1:20:4
	400 st. dowol.	7:40.4	8:14.0	6:50.4	7:50	6:08	—
	100 nawnak	1:45.0	1:58.0	1:38	1:43.3	1:28.6	1:35
	200 st. klas.	3:40.6	4.00.0	3:34.4	3:43	3:11.2	3:27.4
	średnia wartość w/g rek. świat.	77%	72%	84%	77%	94%	91%

PRZEWODNIK PO RZEKACH POLSKICH.

Cechą charakterystyczną naszej literatury sportowej, jest jej jednostronność. Treść wszystkich, nieomal publikacyj i artykułów, obraca się około większych zagadnień ideologiczno-filozoficznych, natomiast część praktyczna, poza sprawozdawczo - informacyjną — wogóle nie istnieje. Tymczasem samo życie wysuwa masę zupełnie konkretnych zagadnień i pytań, które domagają się odpowiedzi.

Wszelkie zagadnienia techniczne i organizacyjne posiadają swój specjalny charakter uwarunkowany specyficznemi wymaganiami stawianemi przez odrębność stosunków polskich, to też rozwinięcie ich według gotowych szablonów zachodnio europejskich nie zawsze jest wskazane. Niestety oryginalna nasza twórczość na tem polu jest minimalna, wolimy być u innych narodów pawiem i papugą... Najważniejszą przyczyną, takiego stanu rzeczy jest brak odpowiednio przygotowanych znawców sportu, którzyby mogli przekazywać swe doświadczenie młodym. Nie bez wpływu jest także zbyt małe zapotrzebowanie. Znakomita większość naszych sportowców, obchodzi się „doskonale" bez fachowej literatury, nie odczuwając jej potrzeby.

Turystyka wodna, choć oddawna uprawiana, literatury nowoczesnej nie posiada.

Zupełny brak przewodnika, zastępują częściowo — naogół ciekawe, a często ładnie pisane — wspomnienia z wycieczek, spotykane na łamach pism lub ukazujące się w osobnych publikacjach. Opisy te, a raczej opowiadania, posiadające wartość beletrystyczną i estetyczną, pod względem turystycznym przedstawiają się bardzo mizernie. W znacznie starszej, turystycznej literaturze tatrzańskiej, również, przez szereg lat, rolę przewodników spełniała literatura piękna.

Jeśli przejdziemy od poetyckich opisów wycieczek tatrzańskich Witkiewicza, do fachowych suchych opisów przewodnika Świerza i Chmielowskiego odrazu uświadomimy sobie różnice. U Witkiewicza właściwy opis szlaku zajmuje podrzędne miejsce. Na czoło wysuwają się wspomnienia osobiste, wrażenia chwilowe, przelotne, impresje czysto subjektywne. W „Przewodniku" Świerza i Chmielowskiego autor nie istnieje. Bohaterem jest sam szlak. Pierwiastek estetyczny zepchnięto na koniec. Ton przewodni nadają informacje dotyczące charakteru drogi, sposobu orjentacji, trudności.

W opisach szlaków wodnych panuje niepodzielnie typ opowiadania. Ukazują się jednak i tu pierwsze jaskółki zwiastujące nowe czasy. (Patrz opis wycieczki, Warszawa — Gopło przez kpt. Prószyńskiego — w jednym z numerów Sportu Wodnego).

W miarę rozwoju turystyki ten typ opisów zyska sobie powszechne prawo obywatelstwa.

Prace wstępne nad przygotowaniem „Przewodników po wodach polskich" możemy znacznie przyspieszyć, jeśli całą pracę prowadzić będziemy według pewnego, z góry opracowanego planu. Brak natomiast jednolitej metody, w opracowaniu szlaków, może uniemożliwić opracowanie dzieła niezbędnego dla rozwoju turystyki wodnej.

Jaką drogą powinien powstać nasz „Przewodnik"? Postaram się pokrótce odpowiedzieć.

Rok rocznie, nasze rzeki i rzeczki przemierzają setki łodzi. Gdyby każda z wycieczek, prowadziła, według jednego typu pomyślany, dziennik wycieczki, ujęty w formę tabelki i zaopatrzony w schematyczne szkice drogi, bardzo prędko doczekalibyśmy się opisów szlaków głównych podstawowych.

Tabelka najlepiej nadaje się do opisu szlaku, winna być treściwa, nie zawierać rzeczy niepotrzebnych, pozwalać odrazu zorjentować się w charakterze drogi i znaleźć wskazówki i dane.

Wzor tabelki w dzienniczku wycieczkowym.

Data Czas	Miejscowość	Jechać brzegiem	Odległości w/g słupów w/g mapy	UWAGI

Na czele dzienniczka, przed właściwym opisem, każdego dnia, notujemy: stan pogody danego dnia, ogólne uwagi dotyczące stanu załogi, poziomu wody i t. d.

Tabliczka posiada szereg rubryk. W pierwszą wpisujemy datę dnia, godzinę wyjazdu, porę mijania miejscowości, czasy przyjazdów i postojów. Rubryka następna podaje nazwy miejscowości i opis pośrednich miejsc charakterystycznych, (np. most, port, tama, mielizna, kępa i t. d.). W następnej rubryce piszemy, którą stroną rzeki należy jechać. Strzałka oznacza kierunek ogólny jazdy symbole pr. — prawą, l. — lewą, śr. — środkiem.

Odległości w kilometrach, wymierzone podług mapy, lub odczytane na słupach, w terenie — wpisujemy



Wyskok szybkobieżnej łodzi przy raptownym skręcie.

w następnej kolumnie. Ostatnia rybryka Uwagi, przeznaczona jest na zanotowanie wszelkich faktów, dotyczących charakteru żeglugi. Notujemy więc gdzie są miejsca niebezpieczne i jakie przystanie, punkty orjentacyjne, przeszkody (np. młyn), oraz podajemy wskazówki, jak należy się zachować. (Np. młyn, obnieść brzegiem i t. d.).

O ile możności opis tabelaryczny zaopatrzyć należy w schematyczny szkic terenu. Najgorszy szkic mówi więcej niż sam opis. Szkic powinien zawierać maximum potrzebnych dla wioślarza szczegółów, — opis jest tylko legendą do szkicu. Z czasem, z dzienników wycieczkowych i załączonych do nich szkiców będzie można opracować mapy szlaków. Obecnie należałoby, zakrzątnąć się około przygotowania drukowanych, ślepych dzienników, które za niską opłatą możnaby dostać w każdym klubie wodnym.

Projekt mój, spotka się niewątpliwie z zarzutem nierealności. Bo któż zechce, zawracać sobie głowę jakimś dzienniczkiem, gdy jedzie dla swej przyjemności — powiedzą zwolennicy „status quo".

Niewątpliwie i takich będzie dużo — znajdzie się jednak liczna garstka turystów, co zechcą notować swe spostrzeżenia „pro publico bono". Przekonają się wówczas, że prowadzenie dzienniczka, nie tylko nie jest trudem, lecz dostarcza wielu przyjemności, uczy patrzeć na okolicę, obserwować i pamiętać. Ciągłe zajęcie skraca nudy na łodzi, a po latach, dzienniczek jest źródłem wielu przyjemnych wspomnień.

Przejdźmy z kolei do map wycieczkowych.

Rodzaj mapy, a więc jej skala zależy od trudności szlaku. Dla rzek dużych Wisła, Narew, Bug, Warta i t. d. wystarczy zupełnie mapa 1:200,000.

Dla rzek drobniejszych nieraz potrzebną jest mapa 1:100.000; a dla potoków górskich stawiających turyście duże trudności, potrzebne są dokładne plany 1:25.000, a nieraz nawet 1:5.000 (np. Pieniny)!

Nowoczesna mapka turystyczna ma kształt rozkładanego atlasu. Poszczególne odcinki szlaku, sklejone są w jedną całość tworząc długiego węża. Mapka obejmuje tylko samą rzekę z pobrzeżem na 2 — 3 km. w obie strony. Kierunek rzeki względem stron świata wyznacza, co pewien czas umieszczona strzałka Pn — Pd. Jest to ten sam sposób, którego używa się przy rysowaniu szkiców marszowych w wojsku.

Obok mapki równolegle do kierunku rzeki, znajduje się kolumna, w której znajdujemy krótką legendę do mapy, oraz wszelkie informacje dotyczące opłat, warunków korzystania z urządzeń nadwodnych, postojów, znaczenia specjalnych sygnałów nadwodnych i t. d.

Prócz tego, przy każdym zeszycie znaleźć można schematyczną mapkę poglądową, dorzecza, z Nr. zeszytów obejmujących poszczególne odcinki sieci wodnej.

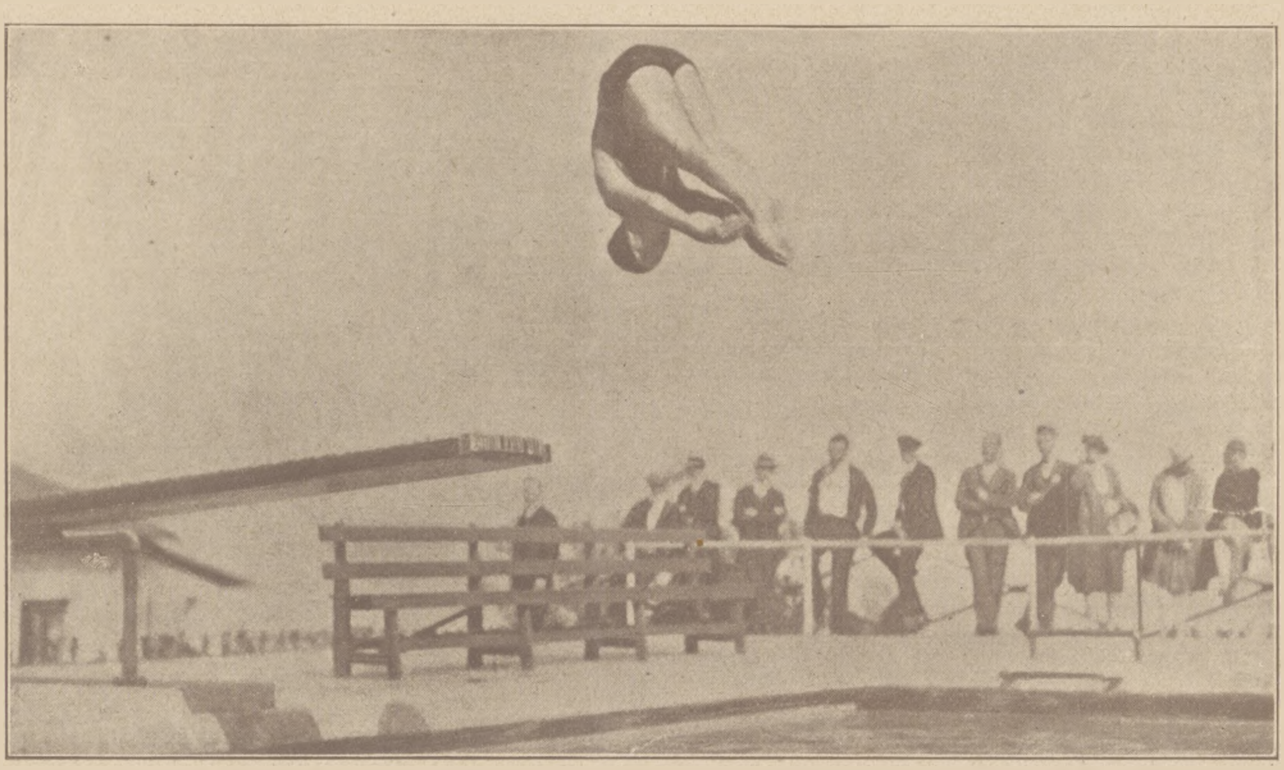
Do projektowania wycieczek okrężnych, lub „odkrywczych" służyć może, ogólna mapa hydrograficzna Polski, w skali 1:1.000.000.

Znakowanie wodnych map turystycznych przystosowane jest do specjalnych wymagań, jakie stawia żegluga. Wody znaczone są — niebiesko, szczegóły na brzegu — czarno, wszelkie szczegóły odnoszące się do żeglugi — czerwono.

Ułożyć należy jeszcze klucz znaków konwecjonalnych, oraz kwestjonarjusz potrzebny do opisywania szlaków.

Ujęcie opisów w pewien „Standart", nie wyklucza możliwości opisywania swych wycieczek w inny sposób, doskonalszy, niż tu projektowany. Można również pisać ciekawe wspomnienia, lecz te należeć będą do beletrystyki turystycznej a nie do literatury turystyczno-technicznej. Celem opowiadań jest chęć utrwalenia wrażenia — piękna, celem przewodnika — pożytek.

A. Heinrich.



Piękny skok do wody na plaży w Miami (Floryda).



Słynny wiraż zatoki w Miami (Floryda) podczas zawodów.

REGATY WIOSENNE.

Cambridge, marzec 1929 r.

Spory o styl znalazły swe częściowe rozstrzygnięcie tymczasowo na terenie Cambridge. Pierwsze wiosenne regaty tego ośrodka, tak zwane Torpids, odbyły się 28.II, 1, 2, 3 marca na Cam. Doroczny challenge ladder, czyli spór o „pierwsze miejsce na rzece" odbywa się wczesną wiosną, jest miejscowem świętem, ściąga również niezliczone zastępy amatorów tego rodzaju widowisk z całej Anglji. Każda College ma od jednej do 3—4 osad, które walczą o to pierwszeństwo. Wybrano odcinek rzeki za miastem, wdół rzeki, około 3½ mili angielskiej, przyczem regaty odbywają się przeciwko prądowi, notabene ledwo dostrzegalnego. Sama zasada zawodów nosi ściśle lokalny charakter skądinąd dość nielogiczny, niedający zupełnie pojęcia o wyniku sportowym. Oparta jest na dopędzaniu łodzi na przedzie i uderzeniu jej nosem w ster lub wiosło jednego ze szlaków. Wszystkie osady których w tym roku było sześćdziesiąt podzielone na cztery klasy — „divisions" według siły i zeszłorocznych miejsc. W każdej division startuje piętnaście łodzi w odstępach pięćdziesięciu yardów od siebie. Ponieważ sznur łodzi rozciąga się na blisko 750 metrów, przeto wszelkie sygnały daje się za pomocą dwu maleńkich starożytnych mosiężnych armatek. Są trzy strzały — pierwszy oznacza wsiadanie do łodzi od brzegu, drugi wypchnięcie łodzi długim bosakiem na środek rzeki, na łańcuchu przymocowanym do kołka na brzegu (tenże kołek daje odmierzoną pozycję łodzi i jej numer na rzece). Trzeci strzał — start. Rzeka jest tak wąska, że dwie łodzie z trudem mogą się rozminąć. Według tradycji łodzie są klepkowe, lecz tak pięknie zbudowane, że różnią się od czysto rasowych chyba odrobinę większą wagą. Z tegoż samego powodu prawdopodobnie wózki nie są na jednej linji, tylko rozbieżne.

Symbolem uderzenia — „bump" — jest kauczukowa piłka na nosie łodzi, chociaż zderzenie nigdy prawie nie uskutecznia się tą piłką. Obie łodzie, i ta co dopędziła i ta dopędzona pośpiesznie przybijają do brzegu, by dać drogę i już na następny dzień startują w odwrotnym porządku. Wszystkie ósemki oprócz głowy i ogona dywizji startują tylko raz dziennie. Te zaś, które są na obu końcach klasy muszą startować dwa razy: te co wybiły się na czoło dywizji muszą raz walczyć o swoje pierwsze miejsce, drugi raz z ostatnią osadą wyższej dywizji, aby ją strącić do niższej, samym zaś awansować na ostatnie miejsce następnej. Ci biedacy mają orkę nielada i im tylko zezwala się przyjść na start piechotą (zawsze to z 5 mil od College), łódź zaś przytransportowują nowicjusze — patałachy, z których wszyscy na brzegu śmieją się i nazywają ich tragarzami.

Oczywiście, że w końcowych, gorszych dywizjach, zderzenia są częstsze i osady wciąż zmieniają miejsca, zaś w pierwszej dywizji najczęściej wszystkie prawie łodzie muszą „tyrać" całe 3½ mile, do końca trasy, gdyż siły są wypróbowane, równiejsze, wioślarze rutynowani i ambitni. Największa ilość „bumpów" możliwych do osiągnięcia jest cztery. Osady, które codziennie w ciągu czterech dni kogoś dopędziły, czyli posunęły się o cztery miejsca na rzece są bohaterami dnia, specjalnie fetowani i odznaczani. Osada, która po walkach wysunęła się na pierwsze miejsce na rzece, musi według tradycji spalić swą łódź, na to aby już po tem wielkiem zwycięstwie nie mogła nigdy przegrać. Oczywiście, że tradycje haniebnie się oszukuje, bo pali się nie piękną wyścigówkę. a jakąś przygodną krypę, kupioną za grosze — chodzi tylko o to aby krypa ta mogła się na wodzie utrzymać. Ceremonję spalania celebruje się w ostatni dzień wyścigów, kiedy około pięciuset biorących w regatach udział wioślarzy są rozgrzeszeni i zwolnieni od rygorów treningowych. Oczywiście, że przygodni eleuterycy jak mogą starają się nadrobić w tym jednym dniu stracony czas — to też w ten pamiętny wieczór dzieją się rzeczy niesamowite. Prywatna, szanująca się ludność, prócz ciekawych ryzykantów, nie wychodzi z domów, pozosta-

wiając miasto na łup rozwydrzonym akademikom. Policja i cerberzy uniwersyteccy mają rozkaz patrzenia przez palce na wybryki pupilów. Restauracje i składy win zawczasu kompletują swe piwnice, znosi się ograniczenie powrotu do College'ów przed północą, jednem słowem jednodniowy raj na ziemi.

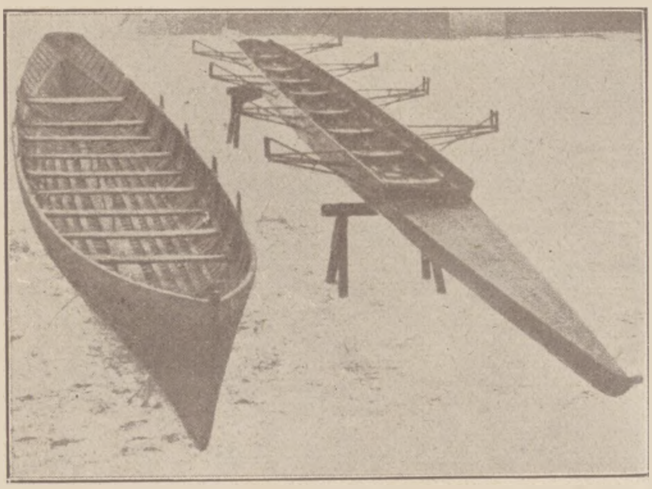
Następnego dnia blade twarze, nierzadko obandażowane snują się niemrawo po ulicach, a w sądach pokoju odbywają się tragedje o wynikach: „skazany na dziesięć szylingów kary za strącenie kasku policemanowi z głowy", lub „na jeden funt sterlingów za rozbicie butem latarni ulicznej", albo „na pięć szylingów za usiłowanie przetańczenia walca z urzędnikiem poczty" i t. d. Pozatem przeróżne śluby jednodniowe, jako to: jazdy (samochodem) przez cały wieczór tylko biegiem tylnym i t. p. Biada spokojnemu obywatelowi który zaryzykuje dnia tego pójść do kina...

Ale wracając do zmagań na rzece, pogoda nadzwyczajnie dopisała w tegorocznych regatach. Pomimo pływającego po rzece lodu, słońce, to wesołe wiosenne słońce dodawało temu świętu uroczystości.

Przepowiednie Nicholls'a o skuteczności jego nowego stylu sprawdziły się. Dość powiedzieć, że osada Jezus College, która jedyna ten styl odważyła się zaprodukować na tegorocznych regatach, ma pierwsze miejsce na rzece i dwie osady w pierwszej dywizji. To jest jedyny przekonywujący argument w całym szeregu artykułów przeszło półrocznej polemiki w pismach.

Przyznam się, że jeszcze dostatecznie nie zgłębiłem wszystkich różnic finezyjnych pomiędzy ortodoxalnym i nowym stylem.

Najważniejszą cechą różniącą te dwa style jest to, że w nowym stylu wioślarz prawie nie wychyla się do tyłu, ciągnie wybitnie nogami. Muszę oddać sprawiedliwość, że choć nowy styl pozwolił czerwono czarnym (Jezus) utrzymać tempo 41—40 na przeciągu trzech mil, to jednak jest on bez porównania brzydszy od starego. Nie biorę się tego twierdzić napewno, ale otrzymałem takie wrażenie, że pociągnięcia są krótsze i zresztą te okropne wahające się kołki, bo właśnie tak to zdaleka wygląda, zewnętrznie nie usposabiają sympatycznie do tego wynalazku. Nic, tylko błyskawiczne uciekanie wózkiem do tyłu, od samego początku pociągnięcia. Prawdopodobnie Cambridge będzie wiosłowało tym stylem na wiosnę w pojedynku Cantabs v. Oxonians (Cambridge—Oxford) pod mostami Londynu, potem zaś w Henley.



Łódź Oxfordu w r. 1829 i 1929.

Wtedy to nasi wioślarze, którzy mam nadzieję nie zaniechali myśli przyjazdu do Henley, będą mogli sami zbliska przyjrzeć się tym zmianom.

Wzdłuż całego toru regatowego, po lewej stronie rzeki ułożona szeroka ścieżka dla coach'ów i publiczności. Zebrane na brzegu tłumy z zamierającem sercem oczekują głośnych wystrzałów, rozpoczynających bieg. Wszyscy prawie mają kokardki z kolorami swoich faworytów (osady nie mają numerów, tylko kolory swoich College'ów). Po pierwszym strzale zapanowuje na całej trzymilowej przestrzeni cisza. Najwięcej publiczności zbiera się w miejscu gdzie najczęściej bumpy się zdarzają — jest to ostry zakręt rzeki w odległości około 1½ mili od startu. Miejsce to wykorzystują wprawni sternicy dla uderzenia osady na przedzie.

Po drugim strzale zdenerwowanie dosięga zenitu i dopiero trzeci strzał otwiera wreszcie upusty wszelkiego rodzaju hałasom. Zdaleka, jak w polowaniu z naganką słychać odgłosy zbliżających się osad. Wkoło każdej łodzi posuwa się jakby jej aureola hałasów. Krzyczy z urzędu sternik, krzyczy przez tubę trener, jadący na rowerze po brzegu, wrzeszczą sympatycy, biegnący obok, wreszcie każda osada ma urzędowych naganiaczy na rowerach, którzy najczęściej dodają animuszu swym kolegom rewolwerowemi strzałami i dużemi dzwonkami. To też kanonada i okrzyki są tak przeraźliwe i ogłuszające, sznur biegnących i jadących po przybrzeżnej drodze tak się rozpycha, że nieszczęśliwy widz myśli tylko o tem żeby nie być zepchniętym przez nich do wody. Tylko sędziowie mają prawo używać konnej lokomocji. Co parę łodzi jedzie taki „umpire", decydujący o fakcie zderzenia, wszyscy jemu dają miejsce — jest to najważniejsza osoba dnia.

Gdy zbliża się moment zderzenia, sunąca za obserwowaną parą łodzi publiczność dostaje ataków furji. Aby wyprzedzić cisnący się tłum wielu entuzjastów nie uważa za niemożliwe uczynienie tego szlakiem rzeki, pospolicie mówiąc wskakuje do wody i w ten sposób biegnie.

Wreszcie sędzia konstatuje zderzenie i obie osady przybijają do brzegu. Zwycięzcy — rozradowani, zepchnięci na niższe miejsce — smutni. Po ukończeniu biegu, zwycięzcy paradują do miasta z zatkniętym na sterze sztandarem College'u.

Na tych regatach miałem okazję rozkoszowania się widokiem techniki doprowadzonej do precyzji. Przekonałem się że tak zwany click (uderzenie wioseł o dulki) rzeczywiście może być zrobiony tak wybitnie unisono, że zdaleka ma się wrażenie zbliżającej się jedynki, z jakimś mocarzem — wioślarzem. Zgranie niektórych osad, ich karność, wyćwiczenie czasami już dosięga jakichś żonglerskich szczytów. Praca widoczna jest na każdym kroku — nic dziwnego, skoro wioślarka jest tu uważana za integralną cześć wychowania... Kiedy to u nas przestaną uważać drobną naszą klikę wioślarzy za stajnię wyścigową?.

Witold Hulanicki.

O tytuł mistrza świata.

Wioślarski mistrz świata zawodowców, Bert Barry otrzymał wyzwanie od dawnego mistrza Majora Goodseela na rozegranie meczu na skiffie. Goodseel zażądał 3500 dolarów za udział. Mecz rozegrany zostanie 4 lipca w Kalifornji.



Łódź z przyczepnym motorem przy brzegu Miami (Floryda).

SPORT ŻEGLARSKI A KOBIETA.

Na łamach „Le Yacht“ pod powyższym tytułem ukazał się artykuł znakomitej żeglarki p. Herriot. Wywody nieustraszonej yachts-lady niewątpliwie zainteresują szerokie koła czytelników (i czytelniczek), tembardziej, że olimpijska mistrzyni równie świetnie włada piórem, jak rumplem swego jachtu. *(Przyp. Red.)*.

Kobieta w sporcie żeglarskim może odegrać doniosłą rolę. Zarówno hoże dziewczę jak i młoda pani, wstępując na pokład jachtu nic nie uronią z kobiecego wdzięku, natomiast kąpiąc swe ciało w słonecznym blasku, hartując mięśnie wśród burz, nabędą zdrowia.

Kobiety, które nie znoszą same morza postępują rozsądnie, nie krępując męża w uprawianiu sportu żeglarskiego. Są jednak i takie, które nie odstępują towarzysza swego życia w długich żeglarskich wędrówkach — ten typ jednak jest nierównie rzadszym.

To też, wyjątkowo tylko, można spotkać kobietę na tyle przedsiębiorczą i „męską", żeby samodzielnie uprawiała sport żeglarski.

A przecież, wędrówki wodne kryją tyle powabów, któreby mogły pociągać kobietę!

Nie mówiąc już o przyjemności płynącej z kierowania łodzią i wykonywania niezbędnych do tego manewrów, ileż wdzięku mieści się w nieznanym, a ciągle zmiennym krajobrazie, ilu wzruszeń dostarczają, szybko mknące przed oczami, coraz to inne sytuacje!

Już sama obecność kobiety wśród załogi, wnosi cenne wartości. Upiększa ona łódź, umila pobyt, tworzy jakiś domowy nastrój przytulności.

Kobieta na pokładzie jachtu, jest tem, czem kwiaty w wazonie!...

Nie odnosi się to do regat.

Żeglarstwo regatowe pochłania całą uwagę i wszystkie siły załogi, niema wówczas ono nic wspólnego z miłą towarzyską przejażdżką...

Znając sport żeglarski do głębi, pragnę przedstawić te wrażenia jakie odniosłam z obserwacji w wielu krajach kobiet, przyjmujących udział w sporcie żeglarskim.

Zgóry mogę zapewnić, że żeglarstwo nie jest sportem odpowiednim dla wszystkich kobiet. Trudno bowiem znaleźć sport stawiający większe żądania, wymagający większego zaparcia się i poświęcenia. Wszystkie jednak udręki wynagradzają piękne chwile, gdy zawieje świeża bryza, lekko kołysząc łódź skąpaną w blaskach słońca.

Niestety u nas bardzo mało, zbyt mało kobiet, zajmuje się poważnie sportem żeglarskim, (gdyż jak wogóle we Francji, ciąg ku morzu jest słaby). Przytem wolnego czasu jest tak mało, a i tę trochę poświęca się innym sportom.

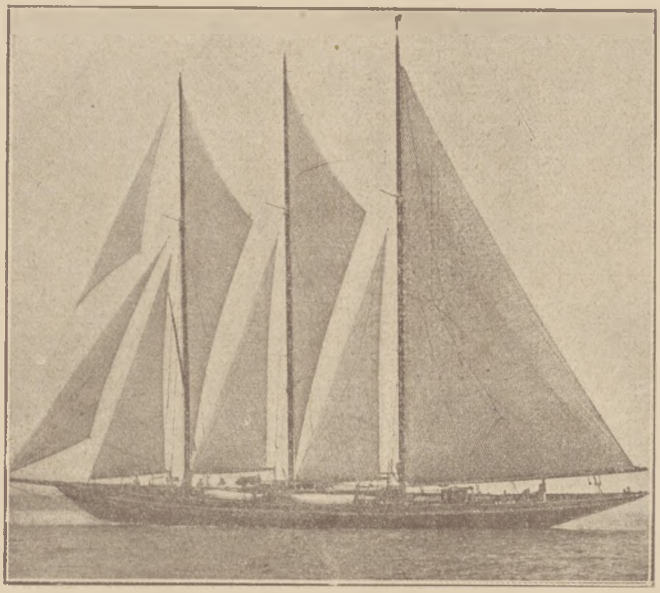
Najpiękniejszy przykład odrodzenia sportowego żeglarstwa znalazłam w Hiszpanji.

Urocza królowa, ubrana w pokładowe pantofle i krótki kostjum sportowy, osobiście z całym swym dworem przyjmuje udział zawodach organizowanych w Santander, Bilbao, czy St. Sebastian. W wyniku spotykamy tam niespodziewany rozwój sportu żeglarskiego.

Królowa duńska nie przyjmuje wprawdzie osobistego udziału w regatach, ale uczestniczy w nich towarzysząc, jużto na jachcie, jużto na motorówce, żywo interesując się zawodami. W ten sposób, potrafiła ona wytworzyć wokół siebie żeglarską atmosferę, czego widomym rezultatem był udział sześciu pań w międzynarodowych regatach jachtów sześciometrowych — przyczem podkreślić należy, że panie prowadziły jachty samodzielnie, wykazując duże zrozumienie i umiejętność.

Natomiast w Anglji, co wydaje się dziwnem, spotyka się bardzo mało pań przy sterze; ongiś Lady Baird stale kierowała swym sześciometrowym jachtem, dziś jednak spotkać można tylko miss Margaret Roney u rumpla swojej „ósemki".

I gdy w 1928 odniosłam w Cowes moje najpiękniejsze żeglarskie zwycięstwo, odbierając z rąk angielskich na mym sześciometrowym „Petite-Aille" puhar ofiarowany dla jachtów 1-tonnowych przez „Cercle de la Voile de Paris"— byłam wówczas jedyną kobietą-sterniczką.



Nowy 500-tonnowy jacht „Aille“ pani Herriot.

Wszystkie podejmowane przeze mnie we Francji próby skłonienia mych przyjaciółek do uprawiania pięknego sportu pozostały niestety bezowocne. Jak dotąd trudno napotkać kobietę u steru międzynarodowego wyścigowego jachtu, co najwyżej tu lub ówdzie, trafić można na nowicjuszkę żeglującą na joli.

Podczas regat na Rivierze, spotkałam dwie panie u rumpla. Były to pani de Saavedra z Kuby, i Mrs. Knigsland z Ameryki Płn. Były one cudzoziemkami. Łodzie swe prowadziły wspaniale, toteż żałuję mocno, że mnie jednej tylko przypadł zaszczyt walki o zwycięstwo naszych barw.

Idzie zew od morza, i od siebie wzywam wszystkie moje przyjaciółki, które tylekroć chętnie brały udział w wędrówkach żeglarskich, aby zechciały również stanąć u steru „szóstki", czy „ósemki", dzielić ze mną obawy, walczyć na obczyźnie o pierwszeństwo, okazując wszędzie po świecie prawdziwy wdzięk, piękno, i uprzejmość Francji. Musimy wykazać, że głowy nasze, zajęte są innemi myślami, niż te które gnieżdżą się w ptasich móżdżkach, — aby przekonać zagranicę, że prawdziwa Francuzka w żadnym razie nie jest frywolna, a przeciwnie bardzo powściągliwa. Gdy zagranicą będą mogli oglądać nasze piękne łodzie i poznawać nasze prawdziwe usposobienie, zrozumieją, że wytworzony przez nich obraz Francuzki jest fałszywy, oparty na nieznajomości.

Choć-by łódź nasza była najmniejsza,—jak bujny następuje rozkwit całej naszej istoty, skoro tylko czuje się nad sobą ogromne niebo, a pod stopami przestwór morza!

A czyż sport żeglarski, nie jest koroną sportów? Zaprzęga on wszystkie władze duchowe, fizyczne i moralne człowieka, obfituje w trudności i niebezpieczeństwa, najbardziej rzeczywiste, a nie urojone.

Na łodzi ma znaczenie każde dotknięcie szkotów, fałów, steru i wielu innych jeszcze rzeczy, a wszystko trzeba mieć stale przed oczami na uwadze, w najwyższym porządku, by móc parować ciągłe zmiany siły i kierunku wiatru, walczyć z rozkołysanem morzem, a zarazem obserwować mapę, by nie zejść z kursu — jakaż to wspaniała szkoła dla Ducha i Ciała! A ciągłe zapasy z morzem, od których trzeszczą kości, czyż nie hartują pieszczochów? Morze jest prawdziwą areną, na której kształci się najpiękniejsze przymioty: odwagę, przedsiębiorczość, zmysł współdziałania i ofiarność.

Usiłowania dotychczasowe będę ponawiała i nadal, bez obawy o to, bym kiedyś miała się na nich zawieść, uważam bowiem morze za źródło wszelkich wielkich idei.

Gdyby mi się udało wpoić to przekonanie wszystkim Francuzkom,—świadomość tę uważałabym za wielką zdobycz naszego narodu i kraju!

To też gdy pisałam tych parę wierszy, miałam na myśli jedynie to, że może moje słowa znajdą oddźwięk i przysporzą żeglarstwu nowych młodych sił.

Tłom. *Tonny.*

KRONIKA ŻEGLARSKA.

Wieści od Allain Gerbaulta.

W roku ub. donosiliśmy ostatni raz o pobycie Allain Gerbaulta w m. Durban w Natalu. Było to w styczniu. W połowie lutego znajduje się samotny żeglarz na Przylądku Dobrej Nadziei. 20 kwietnia przybywa na wyspie Św. Heleny, a 1 czerwca na samotną wyspę Wniebowstąpienia. Wyspę tę opuszcza wkrótce udając się ku Zielonemu Przylądkowi. 12 lipca przybywa do St. Vincent, a 15 sierpnia wzdłuż brzegów Afryki, żegluje w kierunku Europy. Już jednak 26 sierpnia zjawia się w St. Vincent zpowrotem, gdyż w drodze „Firecrest“ doznał znacznych uszkodzeń. Naprawa jachtu potrwa czas dłuższy, to też wątpić należy, czy Gerbault zawita do Europy wcześniej niż w połowie roku 1929, po 5 latach nieobecności i samotnych wędrówek.

Na morza południowe.

Kuter „Berlin“ wł. malarza marynisty Polborna, wyruszył we wrześniu na dwuletnią wyprawę ku morzom południa.

Jachting lodowy a mrozy.

Zapowiedziane mistrzostwa jachtów lodowych w Angerburgu i Rydze nie mogły się odbyć z powodu... mrozów. Terminy zostały przełożone na marzec.

Żeglarstwo, a olimpjady.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił zmniejszyć zbyt przeładowany program Igrzysk. Redukcje dotknąć mają również i sport żeglarski. Projekt kompromisowy, który przewiduje czas trwania właściwych Igrzysk na dni 14, a prócz tego 14 dni zawodów poolimpijskich, przewidywał tydzień żeglarski w drugiej mniej uroczystej części programu. Drugi projekt bardziej radykalny ujmujący cały program Igrzysk w okresie 8 dni, wogóle żeglarstwa nie uwzględnia. Zrozumiałą jest intencja Komitetu domagająca się skreślenia z programu żeglarstwa, gdyż wybór terenów do regat utrudniał ogromnie wybór miejsca Igrzysk, podczas gdy zainteresowanie świata sportowego regatami jest b. małe. To też sądzić należy, że sport żeglarski zniknie z programu Igrzysk. Regaty olimpijskie zastąpią zawody o Mistrzostwo Europy. Natomiast wielce prawdopodobne jest wprowadzenie do programu Olimpjady Zimowej, jachtingu lodowego. Odpowiednie wnioski w tej sprawie zostały już złożone M. K. Ol. przez niemiecki Eisyacht-Verband.

PRZYGOTOWANIA UNIWERSYTETÓW DO POJEDYNKU.

Już zbliża się dzień 23 marca, dzień wielkiego święta sportowego, dzień kiedy brzegi Tamizy od Putney do Chiswick obsadzone przez setki tysięcy rozentuzjazmowanych spektatorów będą widownią walki o honor barw, próby Oxfordu do zrehabilitowania się po pięciu latach klęsk. W 1928 roku Cambridge zdystansował przecież przeciwników o dziesięć długości.

Tegoroczne regaty nabierają tem większej doniosłości, że jest to setna rocznica tej rywalizacji.

Pierwsze opisy regat w roku 1768 daje p. William Hickey, mówiąc, że był szczęśliwym współwłaścicielem ośmiowiosłowego kutra i że już wtedy wyrobili sobie pewnego rodzaju styl, określony przez niego jako „man of war stroke” (pociągnięcie człowieka wojny).

Słynny Nickalls podnosząc zalety wioślarstwa jako sportu, nazywa bieg ten narodowym, gdyż: „jest to sport najmniej interesowny, wydobywa z człowieka najlepsze strony jego usposobienia, wyrabia poczucie zespołowości. Dobry wioślarz najmniej przez pół roku jest trzymany w rygorze dyscypliny, wie co to pozbycie się kulinarnych upodobań, uczy się pogardy dla nałogów: wina, kart i tytoniu”.

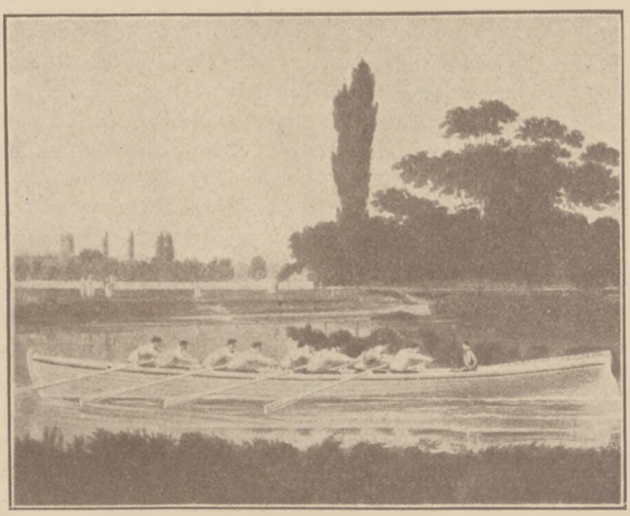
Ostatnia osada Oxfordu przeniosła swe pole działania do Henley, gdzie zawzięcie i pracowicie trenuje. 7 marca zjeżdżając tor ustaliła rekord czasu nie przekroczony od 1898 roku. Ludzie ci postanowili bądź co bądź przerwać łańcuch powodzeń Cambridgu i coraz częściej się słyszy, że postanowienia swego dotrzymają. Cambridge też nie daje za wygraną, nie mając u siebie dostatecznie szerokiego toru osadę przeniesiono do Putney.

Grasująca w Anglji influenza czyni spustoszenia wśród trenujących, coraz to następują zmiany wioślarzy, tak zgubne dla zgrania się osad.

Niżej podaję składy reprezentacyj, które już prawdopodobnie zmianom nie ulegną (wraz z zapasowymi).

Oxford: S. V. Stopford, A. Graham, D. E. Tinne, P. T. L. Oakley, R. Macdonald-Smith, H. C. Morphett, C. F. Juel Brockendorff, T. A. Ingles, T. M. Macdonald, R. M. Mc Culloch, G. E. Godber i P. D. Barr.

Cambridge: R. Beesly, R. G. Mitchell, M. H. Warriner, T. A. Brocklebank, N. M. Aldous A. L. Sulley, T. B. Collins, E. Norman-Butler, A. G. Willis, R. A. Davies-Cooke, E. V. Bevan, C. E. Wool-Lewis.



Łódź Cambridge w r. 1829.

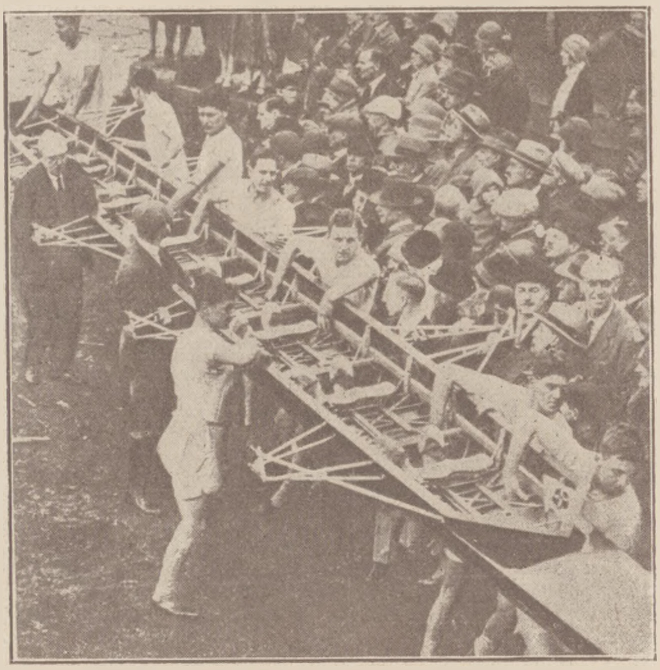


Publiczność na regatach Oxford — Cambridge przed stu laty.

Poniżej podajemy tablicę wyników za sto lat.

Rok	*Zwyc.*	*Czas*	*Jak*
1829	Oxford	14 m. 30 s.	łatwo.
1836	Cambridge	36 „ 0 „	1 min.
1839	„	31 „ 0 „	1 min. 45 s.
1840	„	29 „ 30 „	3/4 dług.
1841	„	32 „ 30 „	1 min. 4 s.
1842	Oxf.	30 „ 45 „	13 sek.
1845	Cam.	23 „ 30 „	30 sek.
1846	„	21 „ 5 „	2 dług.
1849	„	22 „ 0 „	łatwo.
1849	Oxf.	— —	Foul.
1852	„	21 „ 36 „	27 sek.
1854	„	25 „ 29 „	11 pociągnięć.
1856	Cam.	25 „ 50 „	1/2 dług.
1859	Oxf.	24 „ 40 „	Camb. zatonął.
1860	Cam.	26 „ 5 „	1 dług.
1861	Oxf.	23 „ 30 „	48 sek.
1862	„	21 „ 41 „	30 sek.
1863	„	23 „ 6 „	43 sek.
1864	„	21 „ 40 „	26 sek.
1865	„	21 „ 24 „	4 dług.
1866	„	25 „ 35 „	15 sek.
1867	„	22 „ 40 „	1/2 dług.
1868	„	20 „ 56 „	6 dług.
1869	„	20 „ 5 „	3 dług.
1870	Cam.	22 „ 4 „	1 i 1/1 dług.
1871	„	23 „ 5 „	1 dług.
1872	„	21 „ 15 „	2 dług.
1873	„	19 „ 35 „	3 i 1/4 dług.
1874	„	22 „ 35 „	3 dług.
1875	Oxf.	22 „ 2 „	10 dług.
1876	Cam.	20 „ 20 „	łatwo.

1877	Cam.	24 m. 8 s.	razem.
1878	Oxf.	22 „ 13 „	10 dług.
1879	Cam.	21 „ 18 „	3 i $^1/_2$ dług.
1880	Oxf.	21 „ 23 „	3 i $^3/_4$ dług.
1881	„	21 „ 51 „	3 dług.
1882	„	20 „ 12 „	7 dług.
1883	„	21 „ 8 „	4 dług.
1884	Cam.	21 „ 39 „	2 i $^1/_2$ dług.
1885	Oxf.	21 „ 36 „	3 dług.
1886	Cam.	22 „ 29 „	$^2/_3$ dług.
1887	„	20 „ 52 „	3 i $^1/_2$ dług.
1888	„	20 „ 48 „	5 dług.
1889	„	20 „ 14 „	2 i $^1/_2$ dług.
1890	Oxf.	23 „ 3 „	1 dług.
1891	„	21 „ 48 „	$^1/_2$ dług.
1892	„	19 „ 21 „	2 i $^1/_4$ dług.
1893	„	18 „ 47 „	1 dług.
1894	„	21 „ 35 „	3 i $^1/_2$ dług.
1895	„	20 „ 50 „	2 i $^1/_4$ dług.
1896	„	20 „ 1 „	$^2/_5$ dług.
1897	„	19 „ 12 „	2 i $^1/_3$ dług.
1898	„	22 „ 15 „	łatwo.
1899	Cam.	21 „ 4 „	3 i $^1/_4$ dług.
1900	„	18 „ 47 „	20 dług.
1901	Oxf.	22 „ 31 „	$^2/_5$ dług.
1902	Cam.	19 „ 9 „	5 dług.
1903	„	19 „ 32 „	6 dług.
1904	„	21 „ 36 „	4 i $^1/_2$ dług.
1905	Oxf.	20 „ 35 „	3 dług.
1906	Cam.	19 „ 25 „	3 i $^1/_2$ dług.
1907	„	20 „ 26 „	4 i $^1/_2$ dług.
1908	„	19 „ 20 „	2 i $^1/_2$ dług.
1909	Oxf.	19 „ 50 „	3 i $^1/_2$ dług.
1910	„	20 „ 14 „	2 i $^1/_2$ dług.
1911	„	18 „ 29 „	2 i $^3/_4$ dług.
1912	„	22 „ 5 „	3 dług.
1913	„	20 „ 53 „	$^3/_4$ dług.
1914	Cam.	20 „ 23 „	4 i $^1/_2$ dług.
1920	„	21 „ 11 „	4 dług.



Ósemka Cambridge po swym zeszłorocznym triumfie.



Ósemka Oxfordu smuci się z powodu porażki.

1921	Cam.	19 m. 45 s.	1 dług.
1922	„	19 „ 27 „	4 i $^1/_2$ dług.
1923	Oxf.	20 „ 54 „	$^3/_4$ dług.
1924	Cam.	18 „ 41 „	4 i $^1/_2$ dług.
1925	„	21 „ 50 „	parę dług.
1926	„	19 „ 29 „	5 dług.
1927	„	20 „ 14 „	2 i $^1/_2$ dług.
1928	„	20 „ 30 „	10 dług.

Z tabeli widocznem jest, że za stulecie Oxford zwyciężył 40 razy, Cambridge zaś 39 razy. Kto zwycięży w tym roku, przewidzieć trudno, oba uniwersytety trenują nadzwyczajnie pilnie.

Muszę nadmienić, że w r. 1829 regaty odbyły się w Henley, od 1836 do 1842 roku tor biegł od Westminster do Putney, w r. 1846, 1856 i 1863 tor biegł od Mortlake do Putney, we wszystkich innych wypadkach z Putney do Mortlake.

Witold Hulanicki.

Bydgoszcz pracuje.

Długotrwała zima utrudnia przygotowania do wioślarskich mistrzostw Europy, które w bież. roku odbędą się w Bydgoszczy; lecz Komitet Organ. sprawy nie zasypia. Gdy tylko warunki atmosferyczne pozwolą, roboty koło przedłużenia toru do przepisowej długości, budowy szałasów i schronów na łodzie i dla zawodników, powiększenia trybun poprowadzone zostaną w przyśpieszonem tempie. Pozatem Komitet opracowuje ścisły program, sprawę kwater, komunikacji, służby pocztowej telegraficznej i radjofonicznej, sprawy prasowe, propagandowe i t. d.

Jak wielkiej sumy pracy wymaga organizacja tak potężnej imprezy, wiedzą tylko ci, którzy mieli sposobność, przypatrzeć się tej pracy zbliska. Budzi ona podziw i szacunek dla tych, którzy bezinteresownie i z takiem oddaniem pracują dla idei wioślarskiej. Oby im tylko tej energji i chęci do pracy, starczyło do końca.

„Challenge du Nombre Demey“.

„Challenge Demey“, to nazwa popularnej nagrody, rozgrywanej corocznie we Francji pomiędzy szkołami. Otrzymuje nagrodę szkoła, która wykaże się największym procentem pływaków.

Pływakiem nazywa się tego, kto pomyślnie przebędzie próbę pływacką (brevet), polegającą na przepłynięciu na stojącej wodzie w dowolnym czasie 50 mtr., bez przerw, odpoczynków, o własnych siłach, przyczem obowiązuje start na głowę. Warunki „Próby” są jak widzimy bardzo lekkie i stanowią najmniejsze minimum umiejętności pływackich.

Nagroda „Challenge Demey“ została ufundowana w r. 1921, od tego czasu rok rocznie przyznawana jest różnym szkołom.

Ilość szkół i uczniów startujących do „Próby” stale wzrasta.

Od połowy XIX wieku istnieje we Francji, papierowy obowiązek powszechnej umiejętności pływania. Uchwała uchwałą, w praktyce procent pływających był zastraszająco mały i nic nie wskazywało by sprawa szła ku lepszemu.

Dopiero po wojnie energiczna działalność ze strony miłośników pływactwa, którzy więcej dowierzali powolnej akcji, niż gołosłownym uchwałom odniosła pożądany skutek. Pływactwo we Francji wzrasta szybko w siłę.

Podstawą pracy są szkoły, gdzie od najmłodszych lat wprowadza się sport pływacki, jako najzdrowszy i najużyteczniejszy dla każdego.

Akcja ta napotyka oczywiście na wielkie trudności, tak z powodu braku pływalni, jak instruktorów, jak wreszcie bezwładności i niechęci „starych mamutów” jednostronnych „intellektualistów” wietrzących niebezpieczeństwo w „odrywaniu młodzieży od nauki”.

Cyfry obrazujące rozwój zainteresowania „Challenge Demey” są b. pouczające.

W roku 1921 startuje 1911 uczniów. Zwycięska szkoła Ecole Communal, w Tourcoing ma zaledwie 13% pływaków.

W roku 1923 mamy już 2538 startujących, procent wzrasta do 88%.

W 1924—odpowiednie liczby wynoszą 3.943 prób—100% pływających w College de Normandie, które zdobyło powtórnie „Challenge”,

W 1928 zwycięża Ecole de Roches w Verneuil procentem 88,78%. Próbę w roku 1928 uzyskało 7351 uczniów z 686 szkół.

W Polsce w wielu zawodach rozgrywa się obecnie masę różnych nagród wędrownych. Mimo słusznej tendencji w kierunku ograniczenia ich liczby, ustanowienie „Procentowej nagrody pływackiej”, na wzór „Challenge du Nombre Demey” wydaje mi się b. na czasie.

Niewątpliwie znajdzie się ofiarodawca, nie wątpie, że zainteresują się projektem szkoły. Wierzę. że już w roku 1929 odbędą się w całej Polsce we wszystkich szkołach zawody na „próbę, a przy końcu roku „Sport Wodny” będzie mógł podać wyniki prób i nazwę zwycięskiej szkoły.

Ze swej strony apelujemy do wszystkich Związków i klubów pływackich o spopularyzowanie idei „Próby” i udzielenie wszelkiej pomocy przy organizowaniu zawodów na próbę. Polski Związek Pływacki poprze niechybnie inicjatywę „Sportu Wodnego” i opracuje w formie regulaminu warunki ubiegania się o nagrodę.



Salgado (Francja) i Braun (Holandja) podczas ostatnich zawodów pływackich w Paryżu.

Holenderki w Paryżu.

Na zawodach pływackich w dniu 3 marca w Paryżu wzięły udział czołowe zawodniczki, Baron i Braun. Oto wyniki zawodów: 200 m. 1) Braun 2:50.8. 2) Salgado 2:58.8. 3) Erkeyns 3:03. 4) Grandel 3:17. 100 m. nawznak 1) Braun 1:23.8. 2) Grandel 1:29. 3) Fricot 1:33.6. 4) Salgado 1:34. 400 m. st. klas. 1) Baron 7:16. 2) Fischer 7:34.2.

W drugim dniu zawodów panna Braun wygrała 100 m. st. dow. w 1:13,4 i 100 m. nawznak w 1:25.8 przed rodaczką swą Grandel (1:27). Panna Baron wygrała handicap 200 m. st. kl. w 3:16.8.

10 marca Taris osiągnął na 100 m.—1:03, na 800—11:13, a na 1000—13:58. Panna Fricot przepłynęła 100 m. na plecach w 1:31.2.

Nowe rekordy Marty Norelius.

Marta Norelius poprawiła ostatnio rekord światowy na 220 yardów st. klas. osiągając czas 2:35.8 (dawny wynik 2:40.6). Na 500 yardów Norelius osiągnęła 6:26.



Arne Borg bije rekord na milę ang. w Sydney, osiągając czas 21:06.8.



Panna Aimée zaprawia się do przebycia kanału La Manche.

KRONIKA WIOŚLARSKA.

ALGIER. W roku 1930 przypada stuletnia rocznica Algieru. Z okazji rocznicy odbędą się wielkie uroczystości, w skład których wejdą również zawody sportowe. Na cele sportowe przyznano pokaźną sumę 2.130.000 frs. z której 100.000 frs. przeznaczono na wioślarstwo i 50.000 na pływanie.

BELGJA. Belgijski Związek Wioślarski w sezonie 1228 r. wydał 283 licencje wioślarzom - zawodnikom. Z liczby tej 111 przypada na nowicjuszów 50—dla startujących 2 sezon, 21 — 3 sezon, 18 — 4 sezon, 30 — 5 sezon i 43 — 6 sezon. Z wioślarzy licencjonowanych w roku 1927 — 116 licencji nie odnowiło.

W składzie osad belgijskich w roku 1918 jeździło 24% nowicjuszy, 52% stanowili jednak wioślarze starzy, którzy debiutowali w roku 1923. Oni też stanowili główną siłę osad. Potwierdza to opinię, że dla wychowania wioślarza potrzeba paru sezonów porządnej wioślarskiej pracy.

Regaty kosztowały towarzystwa pokaźną sumę 127.407 frs., dochód zaś z zawodów zaledwie 29.136 frs., czyli deficyt sięgnął poważnej sumy 97.271 frs.

27 stycznia odbyły się Belgji regaty zimowe.

ANGLJA. Mimo bliskiego terminu regat Oxford—Cambridge (23.III) i rozpoczęcia wielkiego postu, z nastaniem którego miano podjąć energicznie treningi, tempo pracy osad spadło. Winę ponosi tegoroczna zima niezwykle surowa, przed którą muszą się ugiąć nawet zahartowane osady jasno i ciemno-niebieskich. Łodzie otrzymały specjalne okucia metalowe, gdyż treningi na rzece pokrytej krą przedstawiało poważne niebezpieczeństwo awarji połączonej z lodowatą kąpielą.

Sensację stanowi fakt zerwania z tradycją przez osadę Oxfordu. Zastąpiła ona dulki angielskie, obrotowemi (francuskiemi) wynalezionemi jak wiadomo 1874 r. w Ameryce przez Mike Davisa.

NIEMCY. Ruch treningowy na rzekach z powodu grubej powłoki lodowej zamarł całkowicie.

Osady trenują w basenach i uprawiają gorliwie propagowane sporty zimowe oraz biegi leśne.

Nie próżnują jednak zarządy. Podjęto energiczną akcję zaciągową. Zaprzątnięto do pracy propagandowej kino, radjo, urządzane są odczyty. Omawia się plany kampanji 1929 i... myśli już teraz o regatach olimpijskich w Los Angeles w roku 1932.

Związek kobiecy grupujący 32 towarzystwa żeńskie, odbył doroczny Kongres, na którym omawiano sprawy statutowe oraz kwestję biegów kobiecych. Do zagadnienia tego, b. ciekawego jeszcze wrócimy.

WŁOCHY. „Canottieri Pallanza" znany dobrze Polakom włoski klub wioślarski znajduje się w pełnym treningu. Trener M. Lucca przygotowuje ósemkę, cztery czwórki, dwójkę podwójną i parę osad młodzieży. Pragnie on podobnie jak w roku ubiegłym zagarnąć dla swych barw conajmniej 10 zwycięstw, nie licząc miejsc drugich i dalszych.

W Cremonie Liste i Bolzoni, prócz pair-oara jeżdżą w czwórce, licząc na sukcesy.

Pod Medjolanem Włochy uzyskują jedyny w swoim rodzaju teren regatowy, na kanale dla hydroplanów. Długość kanału wynosi 2500 mtr., szerokość 100 mtr.

Mistrzostwa Włoch wyznaczono na 9 i 14 maja w Neapolu.

ARGENTYNA. Mało kto wie, że wioślarstwo argentyńskie posiada silną organizację i wielu zrzeszonych wioślarzy. Oto interesujące liczby: 28 towarzystw, 19124 członków, z tego na poszczególne kluby przypada: Marina 2312, Buenos-Aires 2376, Canottieri 1903, Hispano 1596, Argentino 1030, Teutonia 693, L'Aviron 682, Tigre Boat 609, Avellaneda 644, La Plata 490, Santa Fé 842, Rosario 1037, Nacional 522, Alberdi 784, Chas Comus 486, Bella Vista 352, Rosario Rowing 309, Campana 193, Concordia 618, America 311, Parana 217, Escandinavos-Activo 298, San Nicolas-Activo 392, Mendora-Activo 455 i dalej San Fernando-Activo, Nautico Mar del Plata, Almivante Brown i t. d. Po sukcesach w piłce nożnej, hokeju i pływaniu być może i w wioślarstwie Argentyna stanie się niespodzianką Igrzysk X Olimpjady!

125.9 klm. na godzinę.

Mjr. Segraeve (Anglja), który oddawna zapowiadał, że pobije rekord szybkości na motorówce, dokonał niedawno swej próby. Oto na łodzi „Miss England" osiągnął on w Ameryce szybkość 125.9 klm. na godzinę, a zatem o 20 klm. lepiej od rekordu Francuza Etchegoina na „Sadi VI". Mjr. Segraeve nie zadowolił się jednak tym wynikiem i na kwiecień zamierza poprawić swój rekord znów o kilkanaście kilometrów.

Kadłub „Miss England" łączy w swych kształtach moc z lekkością, jest dość szeroki aby w ten sposób przeciwstawić się momentowi obrotowemu pojedyńczej śruby wodnej, która obraca się 6,550 razy na minutę i oddaje wodzie około 900 koni. Waga łodzi 1320 klg., długość 27 stóp 6 cali, a szerokość 7 stóp 6 cali.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29.—TEL. 70-56.
Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. **Konto w P. K. O. Nr. 6013.**

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

KRONIKA PŁYWACKA.

ARGENTYNA. Argentyna coraz częściej zaczyna dochodzić do głosu w międzynarodowym koncercie, zagrażając coraz bardziej hegemonji U. S. A.

Dotychczasowe zdobycze wydają się drobne, jednak sport argentyński stale rozszerza teren swej ekspansji, objawiając coraz to nowe talenty, o których było w świecie głucho.

Po Olimpijskich tryumfach Zorilli pływactwo argentyńskie, zachęcone powodzeniem nabrało w pracy tem większego rozmachu.

W końcu 1928 r. ukończono w Buenos Aires budowę drugiego wspaniałego zimowego basenu należącego do „Club Universitano de Buenos Aires". Prócz tego otworzono 4 pływalnie odkryte. Drugim z kolei po Zorilli pływakiem Argentyny jest Francisco U r a n g a, robiący stale postępy. Na zawodach Club de Gimnasia y Esgrima ma na 100 m. 1:05, w końcu stycznia osiągnął jednak 1:03.2 na zawodach urządzonych przez Club Atletico San Isidro. Z o r i l l a w tych zawodach pobił rekord południowo-amerykański na 400 m. na wznak czasem 5:46.7 międzyczasy miał następujące 100 m. 1:21.6, 200 m. 2:50.4, 300 m. 4:13.8.

W niedalekim czasie mają się odbyć Mistrzostwa Argentyny, o wynikach nie omieszkamy czytelników powiadomić.

ANGLJA. Znane pływaczki olimpijskie p. M a y n e, C o o p e r, T a n n e r i K i n g odbywają tournée po Afryce. O odnoszonych przez nie sukcesach, donosiliśmy już w poprzednich Nr. Sportu Wodnego. Nie zawsze jednak angielki tryumfują. Oto afrykanka miss M a a k a l zupełnie niespodziewanie bije miss M a y n e na 800 mtr. w czasie 13:8.6.

Miss K i n g znana dobrze z heroicznej walki na Olimpjadzie pływa 100 y nawznak w 1:17.8, co stanowi rekord angielski. Wspaniały wynik osiągnęły angielki w sztafecie 4 x 100 y, zwyciężając reprezentacje Transwalu. Czas 4:31.8 świetny. Bohaterką zawodów była miss C o o p e r, która pokryła setkę w 1:05.

CZECHOSŁOWACJA. Niezwykle piękna zima tegoroczna, wpłynęła ujemnie na rozwój pływania, gdyż młodzież zajęta łyżwiarstwem i narciarstwem stroni od basenów. Zawody water-polowe o puhar nie przyniosły żadnych sensacyj.

S p a r t a — C. P. K. 4:3 (3:1). Sparta zwycięża dzięki szczęśliwym akcjom ataku w pierwszej połowie gry i dobremu bramkarzowi Nowotnemu.

H a g i b o r — A. P. K. 6:4 (3:4). Młoda drużyna Hagiboru zwycięża niespodziewanie znaną w Polsce drużynę A. P. K.

Zawody pływackie „Kasy Chorych" nie dały specjalnie ciekawych wyników, były tylko przeglądem młodzieży.

Praga posiądzie nareszcie letni stadjon wodny, z okazji regulacji brzegów Mołtawy.

WĘGRY. Nieprawdopodobną wyda się wiadomość, że znakomici pływacy węgierscy nie mają do swej dyspozycji krytej pływalni. Węgrzy byli ogólnie typowani na zwycięzców olimpijskiego turnieju water-polo. Porażka, zadana im przez Niemców, podrażniła ambicję, wzięto się energicznie do pracy.

Niestety brak pływalni rozbija największy zapał. Znaleziono jednak wyjście. Oto drogą składek zebrano fundusz, dzięki któremu drużyna może raz na tydzień trenować w „Dianabad" w Wiedniu, dokąd co sobotę i niedzielę udaje się reprezentacja. Kolonja węgierska w Wiedniu gości pływaków ofiarowując nocleg i utrzymanie. Prasa węgierska domaga się głośno krytych pływalni wskazując na karykaturalne stosunki w pływactwie. Prócz treningów w Wiedniu, pływacy trenują obowiązkowo boks jako zaprawę ogólną. Program międzynarodowy z konieczności rozłożono na miesiące letnie.

Z większych imprez warto zaznaczyć mecz waterpolowy 6 miast: Berlina, Budapesztu, Drezna, Lipska, Wrocławia i Wiednia, Zawody w Barcelonie, Wiedeń — Budapeszt, mecz z Czechosłowacją, zawody w Bolonji, Niemcy — Węgry w Budapeszcie. Program jak widzimy bogaty.

NIEMCY. We Wrocławiu odbyła się dwudniowa impreza pływacka z udziałem czołowych zawodników. Küppers wygrał biegi na 100 mtr. (1:11.3) i 200 mtr. (2:52.2) na wznak. Schubert osiągnął w stylu dowolnym na 100 mtr. — 1:01.8 i na 200 mtr. — 2:22.0. 100 mtr. na piersiach wygrał Kummert 1:20, a w sztafecie 3 x 100 m. zwyciężyła drużyna Hellas 4:27.7. Skoki przyniosły pierwsze miejsce Riepschlägerowi.

Pływacki trójmecz słowiański.

W dniach 10 i 11 sierpnia rozegrany zostanie w Warszawie III Pływacki Trójmecz Słowiański Jugosławja—Czechosłowacja—Polska. Dotychczas dwukrotnie zwyciężyli Czesi przed Jugosłowianami, a Polacy byli dwa razy na trzeciem miejscu. Teraz jednak drużyna Polska winna pokonać Jugosławję.

Uczestnicy trójmeczu wezmą następnie udział w wielkich międzynarodowych zawodach na Śląsku w dniu 15 sierpnia.

Mecz pływacki z Belgją został już zakontraktowany i odbędzie się 24 i 25 sierpnia w Poznaniu. Tutaj Polacy nie posiadają prawie żadnych szans wobec wysokiego poziomu pływactwa na Zachodzie.

Prezydent Meksyku.

Znamy już wiele głów koronowanych, czynnie uprawiających sport, nieraz osiągających dość wysoki poziom. Lecz niezawodnie najbardziej sportowo myślącem, wśród głów państw jest obecny prezydent Meksyku, senor Portes Gil.

Niedawno, zwiedzając oficjalnie pewną odkrytą pływalnię, prezydent ujrzał kobietę, zanurzającą się w wodzie, mimo rozpaczliwych prób utrzymania się na powierzchni. Bez chwili nawet namysłu, odrzucając na bok swój cylinder, senor Gil skoczył, ubrany, do wody, rozpruł fale, wykazując mimochodem, iż crawl niema dlań tajemnic, i tonącą niewiastę uratował, zanim jeszcze zdążono spuścić łódź i zanim ktokolwiek inny się zdecydował spieszyć z pomocą.

Nie trzeba się będzie dziwić, jeśli w Los Angeles barwy Meksyka ukażą się na maszcie olimpijskim...

Pływak bez nóg.

Pewien młody pływak amerykański, mimo posiadania jednej tylko nogi, osiągał rekordowe czasy w pływaniu nawznak. Przykład ten blednie wobec następującego. Znany w swoim czasie Australijczyk William Morris musiał na pewien czas przerwać swą pływacką karjerę, gdyż w wypadku automobilowem stracił obie nogi. Gdy się rany całkowicie zagoiły, Morris natychmiast powrócił do czynnego życia sportowego. Nie może już powtórzyć swych dawnych rekordów, lecz w pływalni o 100-metrowej długości, t. j. z jednym tylko nawrotem, uzyskał na 200 m. czas 3:49.8... co nie jest wcale tak źle.

ROCZNIKI SPORTU WODNEGO

1925 r.
1926 r.
1927 r.
1928 r.

W PŁÓCIENNEJ OPRAWIE
PO ZŁ. 20 ZA EGZEMPLARZ.
OKŁADKI DO ROCZNIKÓW PO ZŁ. 5.

Wysyłamy po wpłaceniu należności
na konto w P. K. O. 6013.



Czas opłacić prenumeratę za I-sze półrocze Konto P.K.O. 6013

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.